N-r 335 Poniedziałek 19 grudnia (1 stycznia 1912 r.) 1911 r Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny. [illegible] żałobne po 40 k. W rubryce „[illegible]" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy perskie.

Tabris (AP). Z rozporządzenia konsula generalnego rozklejono na placach ogłoszenia, wzywające ludność do otwarcia bazarów i do przystąpienia do zwykłych zajęć. Porządek na ulicach będzie podtrzymywany przez wojsko rosyjskie. Broń stopniowo zostaje wydawana władzom rosyjskim. Dnia 15 i 16 grudnia znaleziono zwłoki trzech grenadyerów pułku mingrelskiego, okrutnie oszpecone przez fidajów. W domach znajdują resztki spalonych zwłok żołnierzy rosyjskich. Na podwórzu domu generał-gubernatora wykopano zwłoki żołnierza, widocznie żywcem zakopanego, ponieważ na ciele nie znaleziono żadnych ran. Wszystkiego w różnych miejscach miasta znaleziono dziewięć trupów grenadyerów pułku mingrelskiego, z których trzy wyciągnięto ze studni w podwórzu zarządu policyjnego, znajdującego się obok domu generał-gubernatora.

Urmia (AP). Konsul turecki wzmocnił swój konwój, który obecnie liczy 80 askerów.

Urmia (AP). Z Soudżbulaku donoszą, iż Kazi-Ali w fanatycznej mowie wzywał ludność do zwrócenia się do rządu tureckiego z prośbą o poparcie i do przygotowania się, by z bronią w ręku spotkać rosyan. W rezultacie do konsulatu tureckiego przyszło wielu przedstawicieli różnych klas społecznych z prośbą o zaliczenie ich do poddanych tureckich. Konsul obiecał telegrafować do Konstantynopola oraz dołożyć starań w celu urzeczywistnienia ich prośby.

Urmia (AP). Wszelka komunikacya pomiędzy Soudżbulakiem a Mianduanem została przerwana.

Teheran (AP). Nowe wybory posłów w Teheranie zostały wyznaczone na dzień 21 grudnia.

Teheran (AP). Policya zamknęła klub demokratyczny „Seadet".

Teheran (AP). W mieście panuje zupełny spokój.

Urmia (AP). Z Salmasu donoszą o nowym napadzie kurdów na osadę Kuczanszi. Szakaki, zająwszy wieś Chantachsi, rabują karawany, udające się z Dżulfy do Urmii. Karawanę rosyjską obrabowano na znaczną sumę.

Rewolucya w Chinach.

Chańkou (AP.) Rozejm został zakończony. Republikanie rozpoczęli ogień z ręcznej broni do Chańkou.

Mukden (AP.) Delegaci prowincyi mandżurskich telegrafują, iż konferencya szanchajska zakończyła swe obrady, wypowiedziawszy się za wprowadzeniem ustroju republikańskiego. Delegaci pozostają w Nankinie w celu dokonania wyborów kandydata na prezydenta przyszłej republiki.

Mukden (AP.) Mukdeński komitet bezpieczeństwa publicznego został zamknięty z powodu zupełnej bezczynności.

Szanchaj (Wł.) Gdyby Juan-Szi-Kaj zdecydował się jeszcze zostać prezydentem republiki chińskiej, to wybrany na to stanowisko Sun-Jat Sen pozostałby wiceprezydentem.

Szanchaj (Wł.) Obawiają się tutaj, iż ogłoszenie niezależności Mongolii może wywołać duże komplikacye z Rosyą.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (Wł.). Rząd włoski ogłosił, iż od dnia 1 marca r. p. w Trypolisie będzie obowiązywała waluta włoska.

Rzym (Wł.). „Daily Mail" donosi iż rząd włoski zawarł umowę z angielskimi zakładami w celu przeprowadzenia kabla z Włoch wprost do Trypolisu.

Tobruk (Wł.). W bitwie, jaka została stoczona d. 10 grudnia, turcy ponieśli znaczne straty. Zabici zostali kapitan turecki oraz wódz arabski.

Neutralność Egiptu.

Malta (AP). Krążownik angielski „Suffolk" otrzymał rozkaz natychmiastowego wyruszenia z zapieczętowanym rozkazem do Egiptu. Według informacyi agencyi Reutera rząd angielski posyła statek wojenny dla obrony neutralności Egiptu.

Katastrofa.

Konstantynopol (Wł.) Na stacyi Saidcharles pękł kocioł od parowoza. Maszynista został zabity, palacz i pakmajster ciężko ranni.

Zamach.

Konstantynopol (Wł.) Na bohatera ostatniej rewolucyi tureckiej Niasi-beya, wsiadającego do pociągu w Monastyrze, reakcyonista Halil rzucił się ze sztyletem, zamach jednak został udaremniony przez przyjaciół Niasi'ego. Halil został uwięziony.

Wrzenie w Albanii.

Wiedeń (Wł.) „Neue Freue Presse" donosi, że w głównem mieście albańskich merydatów wynikły zaburzenia. Telegraf do Alessio został zburzony. Władze skonfiskowały w dziewięciu domach bomby, przygotowane w celach spiskowych.

Zdrowie Franciszka Józefa.

Wiedeń (Wł.). Stan zdrowia cesarza Franciszka Józefa pomimo nakazanego przez lekarzy szanowania się, nie budzi niepokoju, chociaż przemijająco dają się zauważyć krótkie pogorszenia.

Choroba niemieckiego następcy tronu.

Gdańsk (Wł.). Następca tronu niemieckiego wskutek niedomagania musi się pozostać w Gdańsku, zdala od rodziny cesarskiej.

Amunicya dla Turcyi.

Białogród (Wł.). Przewieziono przez Serbię ostatnio kilka wagonów torped oraz amunicyi z Niemiec dla Turcyi.

Masowe zatrucia.

Berlin (Wł.). Do dnia wczorajszego ogółem zanotowano 143 wypadki zatrucia, z tych 71 śmiertelnych. Wczoraj otruło się siedmiu pensyonarzy w przytułku.

Odwołanie zabaw.

Warszawa (Wł.) W noc Sylwestrowską tradycyjne zabawy taneczne nigdzie się nie odbyły. Wszystkie wieczornice artystyczne oraz bale publiczne zostały odwołane.

W sprawie wykupu kolei.

Warszawa (Wł.). Komisya rządowa do odbioru kolei Warszawsko Wiedeńskiej przybędzie do Warszawy d. 9 stycznia n. st.

W sprawie reformy wyborczej.

Lwów (AP). Podczas debatów nad reformą wyborczą w podkomisyi sejmu rusini zażądali przyznania im 33% ogółu mandatów. Polacy odmówili. Ruscy członkowie podkomisyi Korol i Makusz, wkładając odpowiedzialność na polaków, wyszli ze składu podkomisyi.

O maszyny amerykańskie.

Żytomierz (AP). Zgromadzenie gubernialne postanowiło zaprzestać kupowania przez ziemstwo amerykańskich maszyn rolniczych, zwrócić się do właścicieli ziemskich z prośbą pójścia za tym przykładem oraz zaproponować innym ziemstwom przyłączenie się do powyższego postanowienia.

Wśród związkowców.

Petersburg (Wł.) W obozie związkowców wynikły wielkie skandale. „Znamia" w nader silnych wyrażeniach wymyśla kandydatom wystawianym przez stronników Markowa, z drugiej zaś strony „Ziemszczina" w ten sam sposób odzywa się o kandydatach „Russ. Znam." Wśród powodzi różnych epitetów wyraz „chuligan" należy do najprzyzwoitszych.

„Ziemszczina" wobec kwestyi perskiej.

Petersburg (Wł.) „Ziemszczina" napada w dalszym ciągu na dyplomacyę rosyjską, która, zdaniem gazety, w sprawie perskiej postępuje ściśle według instrukcyi angielskich. Gazeta żąda powieszenia Efrema oraz rozprawienia się z władzami administracyjnemi Tabrisu, które ukryły się w konsulacie angielskim. „Ziemszczina" oskarża Anglię o zaprowadzenie w Persyi konstytucyi w celu wzbudzenia myśli o konstytucyi w Bucharze i Chiwie, aby w ten sposób zrobić na złość Rosyi.

Sprawa Gołołobowa.

Petersburg (Wł.) W „Birżew. Wiedom." profesor Czubinskij uważa decyzyę gabinetu ministrów w sprawie Gołołobowa za nader smutny fakt, szkodzący idei przedstawicielstwa narodowego. Profesor dowodzi, iż prawo głosi o zupełnej wolności sądu posłów.

„Now. Wremia" o traktacie.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" wyraża przekonanie, iż w kwestyi zerwania traktatu handlowego społeczeństwo amerykańskie zostało oszukane przez żydów. Gazeta nie wątpi o rozsądku społeczeństwa amerykańskiego i wyraża nadzieję, iż skoro tylko minie potrzeba głosów żydowskich podczas wyborów sprawa traktatu stanie na właściwym gruncie.

Bankiet polityczny.

Petersburg (Wł.). Na bankiecie w klubie angielskim ambasador angielski wygłosił przemówienie, w którem wskazał, iż przyjazd gości angielskich świadczy o serdeczności stosunków rosyjsko-angielskich oraz pociągnie za sobą dalsze zacieśnienie stosunków przyjaznych pomiędzy obu narodami. Ambasador amerykański oznajmił, iż Rosya jest wiernym i bezstronnym przyjacielem Ameryki.

Zmiany w dyplomacyi.

Petersburg (Wł.). Pewien dyplomata w rozmowie prywatnej powiedział, iż ustąpienie ambasadorów Czarykowa, Poklewskiego oraz Korostowca jest rzeczą zdecydowaną.

Gorliwy reporter.

Petersburg (Wł.). Skazany został na 10 dni aresztu współpracownik „Pietierbur. gaziety", który w celu zdobycia materyału dla sensacyjnych notatek odegrywał na ulicach miasta rolę widma.

Z ziemstw.

Zgromadzenie ziemskie gub. kijowskiej.

Wczoraj wieczorem pierwsze zwyczajne zgromadzenie ziemskie gub. kijowskiej zostało zamknięte. Sala już w dniu wczorajszym zupełnie świeciła pustkami, wśród garstki pozostałych do końca sesyi panowało jakieś zamieszanie, skutkiem czego ani referentów, ani mówców nie można było zrozumieć. Skutkiem też tego z pośród zebranych coraz to kto inny zabierał głos w sprawie już uchwalonej, a po odebraniu mu głosu dziwił się: „kiedyż tę sprawę zdążyli rozpatrzeć i przegłosować".

Rozpatrzono preliminarz wydziału weterynaryjnego, zbilansowany przez zarząd ziemski w sumie 108,980 rb. Komisya finansowa wykreśliła z niego cały szereg pozycyi. Przyjęto projekt regulaminu dla weterynarzy i uchwalono polecić gubernialnemu zarządowi ziemskiemu opracowanie przy udziale przedstawicieli powiatów projektu organizacyi pomocy weterynaryjnej. Debaty powstały nad kwestyą budowy własnego gmachu laboratoryum bakteryologicznego. Zarząd ziemski uchwalił wyasygnować na ten cel 20 tys. rubli. Komisya finansowa wykreśliła powyższą pozycyę i uchwaliła polecić zarządowi ziemskiemu opracowanie projektu stacyi bakteryologicznej przed nadzwyczajnem zgromadzeniem gubernialnem w lutym r. p. oraz na budowę jej zaciągnąć pożyczkę w kwocie 20 tys. rb. W sprawie tej przemawiał zarządzający istniejącą stacyą, p. Jełagin. Mówca wskazał na to, iż zgromadzenie ziemskie przed chwilą wyasygnowało na nabycie surowicy dla szczepionek 6 tys. rb. Z sumy tej przynajmniej 4 tys. rb. stanowić będzie czysty zysk ferm i zakładów, sprzedających ją, wówczas kiedy przy własnem laboratoryum sumę tę możnaby zaoszczędzić. Na istniejącej stacyi znajduje się obecnie 7 zwierząt, dostarczających materyał dla surowicy, a ilości zwierząt nie można zwiększyć, ponieważ niema stajni ani żadnych zabudowań.

O ile zaś opłaca się prawidłowa organizacya laboratoryum widać stąd, iż jeden koń daje 35 litrów surowicy róży karbunkułowej, której to ilości starczy na szczepienie róży 2,000 głów nierogacizny. Przy normalnej ilości skutecznych szczepień 80% zyskuje się, zawdzięczając surowicy z jednego konia, przeszło 11 tys. rb. oszczędności z zapobieżenia szerzenia się epidemii, wówczas kiedy utrzymanie go kosztuje 400—500 rb. Dalsze obliczenia p. Jełagina wykazały, iż utrzymywanie na stacyi 3—4 koni zapewni ziemstwu surowicy na przeszło 13 tys rb. Wobec tego mówca prosi o nieodkładanie urzeczywistnienia projektu stacyi.

Prof. Pawłowskij również wypowiada się za przyspieszeniem organizacyi laboratoryum i proponuje założyć je przy centralnej stacyi rolniczej.

P. Rzepeckij. Komisya finansowa bynajmniej nie negowała użyteczności stacyi, pragnęła ona jednak swe wywody oprzeć na faktycznych danych. Ponieważ stacya ma być budowana na rachunek pożyczki, a nie środków bieżących, komisya prosiła o sporządzenie planów jej i kosztorysów; po zatwierdzeniu ich w lutym przez nadzwyczajne zgromadzenie można będzie przystąpić do budowy stacyi.

Prof. Czernow. Ziemstwu tymczasem może przyjść z pomocą T-wo do walki z chorobami zakaźnemi. Należy zwrócić się do niego z prośbą o przysłanie ziemstwu pewnej ilości koni dla uzyskania surowicy, a ono to zrobi, licząc sobie niewielki procent za utrzymanie zwierząt i t. d. Surowicę zaś tymczasem można fabrykować przy pomocy kijowskiego instytutu bakteryologicznego.

Prof. Pawłowskij. T-wo do walki z chorobami zakaźnemi ma na celu walkę z chorobami ludzi, a nie zwierząt, wobec tego nie może ono dostarczyć ani koni, ani szczepionek, których nie fabrykuje. Co do pomocy instytutu bakteryologicznego — to z ustąpieniem prof. Wysokowicza i samego mówcy nie posiada on ani jednego bakteryologa, ponieważ teraźniejszy jego dyrektor, prof. Czernow, jest specyalistą od chorób kobiecych. Obecnie więc wcale nie można dowierzać instytutowi bakteryologicznemu. (Śmiech ogólny.)

Po wyczerpaniu dyskusyi postanowiono odłożyć ostateczne uchwalenie projektu stacyi do zgromadzenia lutowego, aby nie tracić zaś potem czasu na uzyskanie funduszów — rozpocząć niezwłocznie starania o pożyczkę.

(D. n.).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 19 (1) Daryusza.
Jutro 20 (2) Teofila i Zenona Mm.

Wschód słońca o godz 8 m. 03
Zachód słońca o godz 4 m 04
Długość dnia godz 8 m 01.

Kalendarzyk Historyczny.

1 stycznia n. st.

Roku 1492. Bitwa pod Koszycami. Stefan Zapolya odnosi zwycięstwo nad Janem Olbrachtem.

— DRAMAT. W domu № 58 przy ul. Dmitrowskiej robotnikowi J. Zbiszko skradziono paltot. Koledzy zebrali pomiędzy sobą składkę i pieniądze ofiarowali Z. na kupno innego okrycia. Ostatni odmówił przyjęcia pieniędzy, uważając to za ubliżenie dla siebie. Pod wpływem zajścia Z. zażył trucizny. „Pogotowie" odwiozło desperata do szpitala Aleksandrowskiego.

— POŻAR. W d. № 6 przy ul. Lwowskiej wynikł pożar w drukarni R. Barana. Ogień stłumiła starokijowska straż ogniowa. Straty wynoszą około 800 rb.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 18 (31) grudnia 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	—4,3	—3,8	—7,1
Barometr przy O w mm.	744,1	749,7	751,1
Stop. wilgotności w proc.	95	94	92
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	Płn.	Płn.	Płn.
Chmur. wedł. 10 st. sys.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,7	1.5	0,4

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	—2,8
Najniższa	—7,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	—5,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	—6,7

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Nieznaczne opady w większej części Rosyi; temperatura niższa od normalnej w większej części północnego zachodu, na zachodzie i w Krymie, wyższa od normalnej w pozostałej Rosyi. Przewidywane: umiarkowane mrozy w większej części Rosyi, opady miejscami w pasie północnym i na skrajnim południowym wschodzie, sucho w pozostałych rejonach.

ZE SPORTU.

Nowy rekord światowy.

Nowy rekord światowy w locie bez przerwy osiągnął 11 b. m. lotnik francuski Gobé monoplanem Nieuport (motor Gnome), robiąc 740 klm. 255 m. w 8 g. 17 m. i bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord Fourny'ego 720 klm. Zwycięstwo to przyniosło Gobému 10,000 fr., jako nagrodę francuskiego aeroclubu.

Gobé startował z zapasem 261 litr. benzyny i 52 litr. oliwy. Lot swój w 8 g. 16 m. dlatego tylko musiał przerwać, że mu zabrakło benzyny. Gobé od roku dopiero jest w posiadaniu patentu pilota. Od paru miesięcy jest naczelnym pilotem w aerodromie Nieuporta w Pau.

JÓZEF RENAUD.

Oryginalny zakład.

(Dokończenie.)

Zaraz potem, pozbywszy się pokusy, odetchnął uspokojony, szczęśliwy.

Zwyciężył!... Ewelina jego będzie!... Cóż za piękne życie!... Młody, bogaty, kochany!... Różne projekty zaczęły mu się snuć po głowie, ale niejasno, bo myślenie go męczyło.

Usiadł znowu przed zegarkiem i znowu rachował sekundy: „1... 2... 3... 4... 5... 6...".

Nagle drzwi się otworzyły... Czyżby już?... Nie, było dopiero dwadzieścia minut po pierwszej...

Haliphax wszedł i zamknął drzwi za sobą, poczem uścisnął Jacka gorąco za ręce.

Blady był, postarzały, zgarbiony, a oczy jego straszniej jeszcze wyglądały od oczów więźnia.

Blady był, postarzały, zgarbiony, a oczy jego straszniej jeszcze wyglądały od oczów więźnia.

— Brawo! —zawołał. Wygrałeś pan! Już tylko kilka minut! Jedno nic! Ale posłuchaj mnie: przyszedłem pana prosić o rzecz konieczną i ogromnej doniosłości. Trzeba żebyś pan zadzwonił!

— Żebym zadzwonił?

— Tak... Musisz dać sygnał przegranej. Słyszysz pan! Wytłómaczę panu.

Jacek wyszedł z osłupienia, jakiś nowy prąd siły umysłowej przebiegł mu po mózgu.

— Tak, trzeba abyś pan przegrał — ciągnął dalej Haliphax drżącym głosem. Oh! pozornie tylko. Swoje pół miliona dostaniesz pan i sto tysięcy franków wzwyż... za kilka miesięcy... W tej chwili jestem zrujnowany.

— Zrujnowany, pan?

— Tak, ja!... Chwilowo tylko! Była to gra wspaniała! Połączyłem wszystkie kopalnie cyny w swoich rękach, byłem panem targu! Kupowałem i sprzedawałem po własnych cenach. Tymczasem kopalnie opuszczone, które jako takie zaniedbałem, zaczęły nanowo produkować dzięki wysokiej cenie, która im pozwalała pracować. Jakiś czas stosowały się do niej, potem pozniżały ją. Niektóre, bogatsze aniżeli się spodziewałem, kupiłem... Ale powstały nowe... i te kupowałem, kupowałem... i wpakowałem w tę otchłań trzydzieści lat szczęśliwszych spekulacyi.

Dwa miesiące temu sądziłem, iż wszystko już stracone, ale jakoś mi się udało wypłacić kolosalną sumę... ostatnie trzydzieści tysięcy wygrałem w pokera... tak, do takich środków musiałem się uciekać. Ale kredyt mój uratowałem. Jeszcze tylko jedną kopalnię w Azyi mniejszej muszę nabyć. Dyrektor jest w potrzebie; radę administracyjną przekupiłem; sprzedadzą za zadatek... ale jeśli będę musiał panu wręczyć owe pięćkroćstotysięcy, to na zadatek ten mi nie wystarczy i będę zgubiony.

Jacek wybuchnął okropnym śmiechem, którego opanować nie mógł.

— A cóż mnie to obchodzi? Masz pan w każdym razie dość pieniędzy, majątków, zbiorów, koni i automobilów, aby przegrany zakład zapłacić. A o resztę ja niedbam.

— Ale jeśli się dowiedzą o mojej sytuacyi, to będę zgubiony. Ja nie mogę sprzedawać, a jak pan nie przyciśniesz za chwilę dzwonka, to tylko rewolwer mi pozostanie! Tam na górze tłum ogromny czeka aby zobaczyć jak pański czek podpiszę... A ja w ten interes cynowy zaangażowałem obce kapitały... Jeśli pan nie zadzwonisz, to panu będę musiał wypłacić pół miliona, a sobie strzelić w łeb!

Haliphax wzruszający był w swej pokorze i znękaniu. Ale na twarzy Jacka Monot malowała się prawie zwierzęca zaciętość.

— Chyba nie masz pan pojęcia o mękach, jakie tu od roku znosiłem — zawołał ochrypłym głosem. Chyba nie wiesz, co to jest nie widzieć słońca, nie słyszć nic, odciętym być od świata i ludzi, jak żywcem pogrzebany! Ach! co się to wszystko widzi i słyszy w ciemnościach!... A samobójstwo! Co za pokusa! Tak by się chciało zasnąć i nigdy już nie myśleć! Śmierć ma taki urok!.. Z każdą chwilą czułem wzrastające upodlenie, tak duchowe jak i fizyczne... nie wiem nawet, czy umiem jeszcze czytać... a jednak nie poddałem się! A pan teraz tego odemnie wymagasz? Chyba idyotą jesteś, drogi panie!

— Przecież przyrzekam panu wypłacić pół miliona i sto tysięcy wzwyż, za kilka miesięcy, skoro tylko stanę się na nowo panem położenia.

— Jutro możesz pan być zrujnowanym, tak jak niegdyś Secretan, który stracił na miedzi.

— Nietylko może, ale z pewnością, a notabene i z kulą w głowie, jeśli się nademną nie ulitujesz.

— Wynoś się pan! Jedno tylko panu obiecać mogę, to, że nie zdradzę pańskiej sytuacyi.

Haliphax ze łzami upadł na kolana:

— Miłosierdzia!... zlituj się pan!.. Tyś dziecko, nie skazuj na śmierć i hańbę starego człowieka, który tyle w życiu zdziałał, który trząsł światem!

— I ja chcę działać i być szczęśliwym, i dlatego przyjąłem i wygrałem ten okrutny zakład.

— Jak krach nastąpi, pańska będzie wina... Czy nie słyszysz skargi niezliczonych rodzin, które upór twój zrujnuje? Możesz je ocalić... przyciśnij tylko ten guzik.

— Wygrałem i zapłacisz pan.

Haliphax powstał, a ogolona jego twarz wyrażała teraz wściekłość.

— Aha!—rzekł, — chcesz mojej skóry, mój mały? Otóż nie dostaniesz jej! Jakiż byłem głupi, że chciało mi się prosić!... Sam zadzwonię, a ty nie dostaniesz ani grosza.

— Zadzwonisz? Biedaku, za dzwi cię wyrzucę!

Skoczyli ku sobie i nastąpiła walka zacięta a milcząca. Słychać tylko było sapanie i zgrzyt podeszew na kamiennej podłodze. Instynkt samozachowawczy Haliphaxa, nienawiść wywołana całorocznemi mękami u Jacka, obydwom sił dodawała i zaciekłości.

Haliphax cięższym był, ale Jacek, pomimo odosobnienia długiego, nie darmo był młodym sportsmenem, udało mu się więc w końcu zwalić przeciwnika na stół. Ten jednak ręką namacał nóż, którym więzień tyle razy wyrzeźbił drogie imię Eweliny, i chwyciwszy go wpakował mu go w pierś na chybił trafił.

Jacek otworzył szeroko oczy i usta, zachwiał się, rozłożył ramiona i upadł.

Zaległo przerażające milczenie.

Haliphax cofnął się. Co, jednym ruchem zabił go?... Eh! Lepsza śmierć tego chłopca, aniżeli jego! Nikt nie widział jak tu schodził, i nikt nie zobaczy go powracającego... Zadzwoni... A zanim przyjdą, on już będzie w swoim gabinecie... Prędko!

Kilka razy z całej siły nacisnął guzik elektryczny i uciekł.

— — — — — — — — — — —

O godzinie drugiej Haliphax we fraku i ze storczykiem w butonierce ukazał się w wielkim hall'u, w którym oczekiwali go zaproszeni na sławną kolacyę goście, oraz tłum dziennikarzy i znanych w Paryżu osobistości.

— Jestem na rozkazy!—rzekł.

Wszyscy poszli za nim, a w pierwszym rzędzie znajdowała się Ewelina Dieusaint, bardzo wzruszona i ślicznie wyglądająca w nowej, umyślnie na tę okazyę zrobionej różowej sukni.

Na dole Haliphax rzekł wkładając klucz do zamku:

— Drzwi te od roku nie były otwierane.—Poczem pchnął podwoje i usunął się.

Tłum rzucił się naprzód.

W tejże chwili straszny krzyk się rozległ; Ewelina rzuciła się na leżące ciało i z trudem ją odeń oderwano. Gdy zobaczyła krew na sukni, zemdlała.

— Popełnił samobójstwo,—powtarzano z ust do ust.

Doktór Doyen ukląkł koło ciała.

— Jeszcze żyje—szepnął, a Ewelina, która powracała do przytomności, wyciągnęła do niego ręce błagalnie. Ale lekarz po chwili puścił rękę Jacka, którą trzymał za puls.

— Teraz się skończyło — rzekł.

Wszystkie głowy się pochyliły.

Wśród strasznej ciszy, która nastąpiła, senator Miral zwrócił się do Haliphaxa:

— Żył jeszcze gdyśmy tu weszli, w kilka minut po oznaczonej godzinie. Będziesz więc pan musiał wypłacić przegraną sumę jego spadkobiercom.

— Miałbyś pan racyę, gdyby nie był zadzwonił. Ale kilka minut przed drugą, prawdopodobnie w chwili szału, który spowodowało samobójstwo, zadzwonił kilka razy.

Dwóch urzędników ukazało się w tej chwili.

— Nieprawdaż, Riboulet? Nieprawdaż Martin? Więzień zadzwonił, sam to słyszałem przechodząc koło waszych drzwi.

— Ależ nie, proszę pana.

— Jakto nie?

— Wyszliśmy z laboratoryum dopiero gdy nam powiedziano, że więzień nie żyje.

Haliphax zbladł jak ten trup, nad którym Ewelina płakała.

— Nie dzwonił?... nie dzwonił?... to niemożebne.

— Nic nie słyszeliśmy, a i aparat znaczący nic nie wykazuje.

Szmer przebiegł po publiczności.

— Przegrałeś pan—rzekł de Flyrac.

— Ależ nie... ci ludzie śnią chyba... Bałwany!... Łajdaki!...

Haliphax miał oczy zupełnie nieprzytomne, a koło wykrzywionych ust ukazała się piana.

— Tak, wy kretyni! Tak! aparat musiał zaznaczyć, bo ja sam zadzwoniłem!... I musieliście słyszeć... Ha, ha, ha!

— Ależ panie, jakim sposobem?—zapytał Miral.

W tejże chwili powstał wielki hałas na schodach. Kilku ludzi przeciskało się przez tłum; doszedłszy do Haliphaxa jeden z nich, odznaczający się trójkolorową szarfą, odezwał się:

— Panie Haliphax, spekulowałeś pan kapitałami, które nie były pańską własnością... W imieniu prawa aresztuję pana!

— A my go oskarżamy o zamordowanie Jacka Monot, zawołał Miral.

Haliphax odepchnął agentów.

— Na bok!— krzyknął. — A więc tak!... Wszystko to zrobiłem, wy marne miernoty!.. Ale też i płacę!...

Rewolwer mignął koło jego skroni. Wystrzał. Ciężki upadek... I tak tragicznie zakończył się oryginalny zakład.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni [illegible].